

Ojcowie miasta! Zwróćcie uwagę na przedmieścia

Anormalne stosunki osiedleńcze w Warszawie

85,42 prc. ludności w śródmieściu i 14,58 prc. na przedmieściach

We wczorajszym numerze „ABC” omówiliśmy sprawę zaniedbania tak pięknej dzielnicy, jak Sielce, Czerniaków i Siekierki.

Dziś, wogóle, pragniemy wspomnieć o naszych przedmieściach, ich zaniedbaniu, które sprawiło, że większość ludności stołecznej koncentruje się w śródmieściu, wytwarzając tu nieprawdopodobną ciasnotę.

Na ogólną liczbę 11.483 ha., które zajmuje Warszawa, 3.273 ha. to śródmieście i 8.210 ha. to przedmieścia.

Podczas, gdy na 3.273 ha. śródmieścia zamieszkuje 85,42 procent ludności Warszawy, na 8.210 ha. przedmieść mieszka tylko 14,58 procent, a więc na terenie śródmieścia przeszło dwa razy mniejszym od przedmieść wszystkich, mieszka przeszło pięć razy więcej ludności...

Co sprawiło, że ludność Warszawy tak uporczywie gnieździ się w śródmieściu i z niechęcią podąża ku przedmieściom?

Oczywiście, tylko braki inwestycyjne przedmieść, które zamieszkiwanie tam czynią nieżadne.

Polityka inwestycyjna Magistratu musi pójść w tym kierunku, aby przedmieścia przez swój wygląd cywilizacyjny mogły odciągnąć znaczną część ludności śródmieścia, usuwając z niego ciasnotę.

Procentowe rozmieszczenie ludności na jednym hektarze terenu w śródmieściu wskazuje, jak sprawa ta jest nagła.

Przeciętnie w śródmieściu na jeden hektar przypada 251,9 mieszkańców, gdy na przedmieściach tylko 17,1.

Przegląd gęstości zaludnienia na terenach poszczególnych komisariatów jeszcze dobitniej uwydatnia anormalne stosunki osiedleńcze w Warszawie.

A więc w najmniejszym komisariacie śródmieścia — 8-ym, zajmującym 99 ha. przypada na jeden ha. aż 682,8 mieszkańców, w komisariacie 7-ym na jeden ha. przypada 508,1 mieszkańców, w komisariacie 3-cim na jednym ha. gnieździ

się 461,1 mieszkańców, w komisariacie 2-gim — 432,8 mieszkańców. Mniej więcej podobny stosunek zaludnienia nieproporcjonalny w stosunku do obszaru, wykazują wszystkie komisariaty śródmiejskie.

Jakże wobec tej ciasnoty w śródmieściu wyglądają tereny przedmiejskie Warszawy?

Najgęstsze zaludnienie z nich wykazuje komisariat 25-ty, bo aż... 62,6 mieszkańców na ha.; dalej komisariat 22-gi — 39,4

mieszkańców, komisariat 23-ci 36,6 mieszkańców; a taki komisariat 17-ty liczy na ha. aż... 3,7 mieszkańców.

Powtarzamy: polityka inwestycyjna Magistratu musi w najszybszym tempie zabrać się do uporządkowania naszych przedmieść, stworzyć z nich tereny, mieszkalne, zdolne do przyjęcia człowieka cywilizowanego. To będzie najracjonalniejsze rozwiązanie zagadnienia ciasnoty w śródmieściu.

Ostrożnie z oskarżeniami

Rehabilitacja urzędnika

Urzędnik, kontraktowy Konsulat Polskiego w Eiku, 25-letni Józef Strobinger, oskarżony został o to, że przywłaszczył sobie świadomie nienależną mu sumę 6 dolarów, pobierając za paszport zagraniczny Heleny Geissler 10 dolarów zamiast 4.

Sąd Okręgowy w Warszawie uznał winę oskarżonego, za udowodnioną, skazując go na 1 rok więzienia. Strobinger apelował. W skardze apelacyjnej obrona powołała się na to, że jedyny świadek oskarżenia, Helena Geissler, nie złożyła ze-

znań w sądzie z powodu wyjazdu zagranicę, natomiast szereg przychylnych świadectw dowodzi nieskazitelnej przeszłości i działalności służbowej oskarżonego, wreszcie obrona dowodziła, że mogła zająć pomyłkę w przeliczeniu sumy na dolary, ponieważ działo się to w okresie inflacji marki niemieckiej.

Sąd Apelacyjny na posiedzeniu w dn. 15 b. m. wyrok Sądu Okręgowego uchylił, a Strobingera uniewinnił.

Dlaczego komendantowi stoł. garnizonu

o jego uprawnienia reprezentacyjne

Nowomianowanemu komendantowi garnizonu m. st. Warszawy płk. Rożenowi nie przysługują uprawnienia reprezentacyjne, z których korzystali poprzedni komendanci.

Uprawnienia te przeszły obecnie na Dowódcę Okręgu Korpusu Nr. 1 w Warszawie.

Tłumaczy się to tem — jak nas informują — iż komendantem, w myśl instrukcji garnizonowej — winien być z reguły najstarszy stopniem i swem starszeństwem dowódca dywizji, urzędujący w danym garnizonie.

Tak jak we wszystkich garnizonach.

Jedynie uprawnienia reprezentacyjne garnizonu stołecznego należą do dowódcy O. K.

W danym wypadku więc do gen. bryg. Kaczyńskiego.

Z TEATRÓW

...A tymczasem pod łóżkiem

Nowa rewja w Qui pro quo

Pod względem artystycznym nowy program „Kupeku” (Q. p. q.), jeśli mi wolno użyć tego skrótu za Jarosym, jest bardzo dobry.

Na pierwszym planie, rzecz oczywista, niezrównana Ordonówna. Efektowna Lionella, śliczna różowa perła w miłym staroświeckim romansie, — Ordonka prześcignęła samą siebie w „Rypencji”. Parodia Zuli Pogorzelskiej i „Valencji” zrobiona jest w tak mistrzowski sposób, że towarzyszą jej nieustające oklaski i zwarjowany śmiech na widowni.

Jeśli rywalizacja dwóch teatrów warszawskich pójdzie dalej po tej samej drodze, „Niebieski Ptak” będzie dla nas wkrótce lokomotywą Stefensona.

Zimińska nadal zachowała tytuł „Chaplina w spódnicy”. (Dlaczego właściwie w spódnicy, nie rozumiem, — przecież zazwyczaj ukazuje się na scenie bez spódnicy). Wdzięczyła się do łysych w tak miły sposób, że przez chwilę miałem żal do swego owłosienia.

Bez Kalinówny program miałby wielką lukę. Jest ona już zupełnie zaklimatyzowana w tym teatrze.

W wielkiej rodzinie kolejarzy urzędnik jest kopciuszkiem

Urzednicy kolejowi...

Jest ich zorganizowanych obecnie jakieś hezmała 14 tysięcy.

Element bierny, apolityczny, w większości konserwatywny, lojalny, cechowany poczuciem państwowości. W walkach społecznych rzadko bierze udział. Wlecz się na szarym końcu wielkiej rodziny kolejarzkiej, zwyczajnie — kopciuszek.

Gros urzędników kolejowych stanowią grupy 11-a — 9-a. Uposażenie ich sięga od 98 do 225 zł. miesięcznie.

Nędza...

Najboleśniejsza, bo skryta.

Z kategorii tych, co wymaga czystego kołnierzyka, ogolonej twarzy i spazm zagłodzonego żołądka pokrywa nonszalantkim uśmiechem.

O podwyżki walczy zawzięcie cała rodzina kolejarzka, prócz kopciuszka.

Ten czeka. Wytrwale czeka.

Nie czuje się dobrze wśród swych braci pepeesowców, nie odpowiada jego dążeniom ideologia braci enpeerowców.

Ani na prawo, ani na lewo, ani po środku.

Żyje luzem, popychany, wykipiany, ot zwyczajnie kopciuszek.

Czy rząd się oń już nigdy nie zatroszczy?

Kopciuszek czeka...

Rewizja rozporządzeń

o świadczeniach na rzecz wojska

Co złe — co ma być usunięte

Władze wojskowe wspólnie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych przystąpiły do rewizji całego szeregu ustaw i rozporządzeń, dotyczących świadczeń na rzecz wojska.

Kilkuletnia bowiem praktyka wykazała, że wiele ustaw, doskonale prezentujących się na papierze — nie ujawniło tych zalet w życiu.

Miedzy innymi — jak się dowiadujemy — przystąpiono do gruntownej rewizji rozporządzeń o spędzie i ewidencji koni dla potrzeb wojskowych, co ma szczególne znaczenie dla ludności wiejskiej.

Dotychczasowy bowiem system — zaczerpnięty z wzorów austriackich wysoce absorbował właścicieli zarejestrowanych koni.

Tracili nieraz oni po kilka dni przy spędzie koni, co narażało ich częstokroć na wielkie straty.

Rewizja rozporządzeń idzie właśnie w kierunku niesienia ulgi mieszkańcom i uproszczenia całej formalistyki.

Tedy powodzenia.

Na targowisku

Dziś godzina 10-ta.

Na dzisiejsze targowisko warzywne przybyło 193 wozy.

Buraki 7—8 gr. pecek, cebula I gat. 35—40 gr. klg., kalafior za sztukę 20—30 gr., II gat. 10—12 gr., kapusta biała klg 9—10 gr., w główkach po 15—20 gr. za sztukę, czerwona gł. 20—25 gr., włoska 12—20 gr., pietruszka pecek 20—30 gr., pomidory klg. 90—1 zł., salata za główkę 2—3 gr., celery za pecek 50—60 gr., szpinak klg. 50 gr., ziemniaki wozowe 100 klg 11—12 zł., wagonowe 8—9 zł.

RUCH WYDAWNICZY

Ukazał się zeszyt 27 „Kina dla wszystkich”. Zeszyt ten oprócz bardzo ciekawego sprawozdania z „Międzynarodowego Kongresu Kinematograficznego w Paryżu”, zawiera obszerny dział krytyk filmowych, bogato ilustrowany. Całość ładna i bardzo ciekawa.

Budować flote

Niech każda rodzina złoży tegielkę pod budowę wielkiego gmachu polskiej floty

Listy przyjaciół „A B C”

Od pana Wiktora Grabowskiego, naszego stałego czytelnika, otrzymujemy list, w którym autor porusza niesłychanie żywotną kwestję budowy floty polskiej.

P. Grabowski wychodzi z założenia, że wszystkie miasta polskie winny pójść za przykładem Lwowa, który postanowił ufundować transportując, przyczem proponuje następują-

cy sposób rozwiązania strony finansowej tej sprawy:

„Na to potrzeba, aby wszyscy dali po jednej złotówce od każdego członka rodziny. Część ludności z rozmaitych przyczyn nie da, za to za tych biednych, niechętnych i opieszających muszą dać zamożniejsi po 2 złote.

Ponieważ dla wielu rodzin zapłacić od razu 6—7 zł. jest trudno, to trzeba zbiórkę rozłożyć na 6—7 miesięcy, po 1 złotówce co miesiąc.”

Szlachetną i piękną inicjatywę p. Grabowskiego, oddajemy pod rozwagę naszych czytelników. Jesteśmy pewni, że wszystkie polskie serca, gorąco odpowiedzą na ten apel.

Niechaj runa filary współczesnego życia:

PROTEKCJA, GŁUPOTA, INTRYGA I ŁAPÓWKA.

„CZERWONY BŁAZEN”

96

Wyszedł z druku podręcznik językoznawcy

Jana Tadeusza Wróblewskiego

2000 błędów językowych

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Dom Książki Polskiej. Cena Zł. 1.80. 173